„STUDIA I MATERIAŁY", t. 8
MIĘDZY OBOWIĄZKAMI, PRZYWILEJAMI
A PRAWEM RZECZYPOSPOLITEJ XVI–XVIII WIEKU
SPOŁECZEŃSTWO W OBRONIE PAŃSTWA POLSKO-LITEWSKIEGO

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański

„Takie prywatki stoją za trochę publiki", czyli o ochocie Tomasza Zamoyskiego służenia Rzeczypospolitej w latach 1618–1628

'Such private dealings lead to some public good' namely Tomasz Zamoyski's desire to serve the Polish-Lithuanian Commonwealth in the years 1618–1628

MARTA KUPCZEWSKA
ORCiD: 0000-0002-7168-4927

Słowa klucze:
Tomasz Zamoyski, magnat, służba wojskowa, wojewoda kijowski, opozycja antykrólewska, hetmaństwo koronne

978-83-7022-250-5
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2018

Marta Kupczewska (Białystok)

„Takie prywatki stoją za trochę publiki”,

czyli o ochocie Tomasza Zamoyskiego służenia Rzeczypospolitej w latach 1618–1628

W Rzeczypospolitej okresu staropolskiego funkcjonowała – przynajmniej w oficjalnie głoszonej retoryce politycznej – pewna stała hierarchia wartości, według której dobro prywatne powinno ustąpić publicznemu. Dobrem publicznym był interes Rzeczypospolitej, czyli państwa wraz z jego prawami i wolnościami. Dobro prywatne traktowane było natomiast jako wartości partykularne, takie jak: majątek, zdrowie, godność, kariera, nazwisko i rodzina. W rzeczywistości – jak słusznie zauważa Marek Ferenc – istniała na ogół wyraźna sprzeczność pomiędzy interesem publicznym a jednostkowym. Przy podejmowaniu swych decyzji niektórzy kierowali się powszechnie pojmowanym dobrem państwa, inni zaś w pierwszej kolejności stawiali głównie na korzyści osobiste. Ci ostatni – aby zakamuflować swe rzeczywiste pobudki i nie dopuścić do utraty autorytetu wśród szlachty – publicznie głosili, iż dobro prywatne i publiczne traktują na równi[1]. Nie mogło być inaczej, skoro główną cnotą posiadającego pełnię praw szlacheckich obywatela była, zwłaszcza na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, ustawiczna gotowość do obrony kraju przed zagrożeniem zewnętrznym. W praktyce bywało z tym różnie, a ofiarność na rzecz państwa, czy też osobisty udział w wojnach nie były sprawami oczywistymi. O ile jednak w życiu publicznym nie uczestniczyła czynnie cała szlachta, o tyle w wypadku magnatów służba ojczyźnie stanowiła na ogół nieodłączną formę aktywności polityczno-wojskowej. Była ona bowiem przejawem manifestacji pozycji i gotowości do objęcia najwyższych stanowisk w państwie.

---

1 M. Ferenc, *Czasy nowożytne*, w: *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2004, s. 193–195.

1. Johann Ferdinand Krethlow wg Jana Feliksa Piwarskiego, *Tomasz Zamoyski*, 1818–1842, Biblioteka Narodowa w Warszawie

Stopień zaangażowania osobistego – politycznego, wojskowego lub finansowego – rozkładał się jednak różnie[2].

Niniejszy artykuł w zamierzeniu ma być próbą odpowiedzi na pytania: czy Tomasz Zamoyski (il. 1) jako syn słynnego wodza i męża stanu ochoczo wcielał w życie ideały służby ojczyźnie oraz czy interes publiczny przeważał nad jego interesem prywatnym w pierwszym dziesięcioleciu dorosłej aktywności polityczno-wojskowej drugiego ordynata.

Tomasz Zamoyski swą działalność publiczną (polityczną, a zwłaszcza wojskową) rozpoczynał u boku Stanisława Żółkiewskiego tuż po ukończeniu nauki w Akademii Zamojskiej. Jesienią 1612 r., kiedy po klęsce oddziałów prywatnych Stefana Potockiego pod Sasowym Rogiem w Mołdawii niebezpieczeństwo najazdu zagroziło południowym ziemiom

2 Istnieje bogata literatura odnosząca się do obyczajowości, wzorców osobowych i ideałów wychowawczych szlachty polskiej przełomu XVI i XVII w., zob.: J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, KH, r. 83, 1976, nr 4, s. 784–796; *idem*, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Poznań 2002; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa 1976, s. 143–187; W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1982; J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969; D. Żołądź, *Ideały edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa–Poznań 1990.

Rzeczypospolitej, udał się do obozu hetmańskiego pod Tatarzyskami, a następnie włączył się w prace komisji powołanej do prowadzenia traktatów pokojowych z hospodarem mołdawskim Stefanem Tomżą w okolicach miejscowości Braha nad Dniestrem. Tu także pod pilnym okiem hetmana nabierał doświadczenia w walce z czambułami tatarskimi, zaznajamiał się z zagadnieniami dotyczącymi spraw pogranicza, poznawał południowo-wschodni obszar Rzeczypospolitej oraz tajniki stosunków mołdawsko-turecko-tatarskich. Warto zauważyć, że to przede wszystkim dzięki protekcji Stanisława Żółkiewskiego Tomasz Zamoyski kilka lat później, po powrocie z zagranicznych wojaży, w czasie sejmu 1618 r. otrzymał urząd wojewody podolskiego[3]. Tym samym zaledwie 24-letni magnat wszedł do grona senatorów koronnych.

Już jesienią 1618 r. wobec poważnego zagrożenia tatarskiego nowo mianowany wojewoda, odpowiadając na apel króla i hetmana wielkiego koronnego, stawił się w obozie pod Oryninem. Przyprowadził ze sobą nie tylko swoje prywatne oddziały, ale także powierzone jego dowództwu oddziały kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego i kasztelana sandomierskiego najbardziej licznych w obozie[4]. Nic więc dziwnego, że jego otoczenie spodziewało się, iż ta kampania będzie wielkim sukcesem młodego magnata. Jego obecność w obozie ważna była także z powodu funkcji, jaka została mu powierzona. Obok Stanisława Lubomirskiego wyznaczony został bowiem przez dwór królewski na głównego mediatora w rozwiązaniu trwającego już kilka lat konfliktu pomiędzy Stanisławem Żółkiewskim a koniuszym koronnym Krzysztofem Zbaraskim i podczaszym koronnym Adamem Hieronimem Sieniawskim. Czas pokazał, iż mediacja nie przyniosła pożądanych rezultatów, a złe stosunki panujące pomiędzy magnatami niekorzystnie wpłynęły na działania związane z odparciem najazdu tatarskiego. Za porażkę obwiniano głównie hetmana wielkiego koronnego, ale krytyczne opinie kierowane były także w stosunku do Tomasza Zamoyskiego, jako wychowanka Stanisława Żółkiewskiego. Ostatecznie na dworze królewskim nie miano żalu do sędziwego hetmana za niepowodzenia odniesione w kampanii. Nie zaważyły one nawet na polityce nominacyjnej Zygmunta III (il. 2), a wpływ hetmana na króla był na tyle duży, iż na sejmie 1619 r. jego podopieczny uzyskał urząd wojewody kijowskiego, zostając tym samym pierwszym senatorem na terenie Ukrainy. Nowa nominacja odbyła się praktycznie bez udziału młodego

---

3 P. Oleśnicki do T. Zamoyskiego, Warszawa, 6 III 1618 r., w: *Pamiętnik o Tomaszu Zamoyskim kanclerzu w. kor.*, oprac. S. Gołębiowski, BW, t. 4, 1853, s. 414.

4 J. Ostrogski do T. Zamoyskiego, Jakubowice, 29 VII 1618 r., AGAD, AZ, 357, k. 5–6; J. Ostrogski do T. Zamoyskiego, b.m., b.d., [ok. 1618 r.], AGAD, AZ, 736, k. 43; *Komput wojska kwarcianego A.D. 1618 22 September w obozie pod Oryninem*, AGAD, AR II, ks. 12, s. 791–792.

magnata, mimo wyraźnych sugestii płynących od dobrze poinformowanych urzędników, iż powinien o nią osobiście zawalczyć na dworze królewskim[5].

Tragiczna śmierć hetmana wielkiego jesienią 1620 r. była ciosem dla wojewody kijowskiego. Stracił on nie tylko bliską osobę, przyjaciela domu[6], lecz także wpływowego i – co ważne – skutecznego promotora na dworze królewskim. Od tego też czasu zmuszony został do bardziej samodzielnych zabiegów o własne interesy, do których przystąpił już w czasie pocecorskiego najazdu tatarskiego[7]. Licząc na otrzymanie któregoś z licznie wakujących wówczas urzędów, kontynuował swe działania na jesiennym sejmie 1620 r. Oczekiwania Tomasza Zamoyskiego nie tyle jednak wiązały się z nadaniem pieczęci czy buławy po zabitym hetmanie, ile miały związek z otrzymaniem któregoś z opuszczonych w tym czasie starostw. Szczególnie atrakcyjny wakat na pięciu starostwach w województwie kijowskim pojawił się bowiem wraz ze śmiercią kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego[8]. Wojewoda kijowski traktował je jako domenę przynależną

---

5 Marszałek wielki koronny Mikołaj Wolski, informując o wakacie, doradzał Tomaszowi Zamoyskiemu przyjazd i osobiste zabiegi o ten urząd. Jak pisał, należało „drzeć łyka, kiedy się drą", najlepiej jeszcze przed zakończeniem sejmu. Pomimo oczekiwań dworu królewskiego ordynat zamojski nie pojawił się jednak w Warszawie, zob. M. Wolski do T. Zamoyskiego, Warszawa, 27 II 1619 r., AGAD, AZ, 750, k. 48; S. Żółkiewski do T. Zamoyskiego, Tomaszów, 11 I 1619 r., AGAD, AZ, 406, k. 22 (kopia: BJ 3596/II, k. 79–79 v.).

6 Nie przypadkiem to właśnie Tomasz Zamoyski odpowiedzialny był na sejmie 1620 r. nie tylko za uroczyste oddanie pieczęci i buławy po Stanisławie Żółkiewskim, ale podjął się również trudnego zadania obrony sędziwego hetmana przed pojawiającymi się coraz liczniej zarzutami mówiącymi o jego winie za poniesioną klęskę ostatniej niefortunnej kampanii mołdawskiej. *Oddawanie wielkiej pieczęci i buławy koronnej JKMści Zygmuntowi III po zaginionym na Cecorze kanclerzu i hetmanie koronnym Stanisławie Żółkiewskim miane, z instancyą małżonki jego Reginy z Fulsztyna Herburtowej, przez JMści Pana Tomasza Zamoyskiego wojewodę kijowskiego, w Warszawie dnia 5 grudnia 1620 r.*, w: S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego kanclerza wielkiego koronnego*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860, s. 47 (reprint: *Życie i dzieło Tomasza Zamoyskiego 1594–1638*, Tomaszów Lubelski 2014), s. 173–180.

7 T. Zamoyski do Zygmunta III, Rzeczyca, 15 X 1620 r., w: Żurkowski, *op.cit.*, s. 47; T. Zamoyski do W. Gembickiego, Rzeczyca, 15 X 1620 r., w: *ibidem*, s. 47–48.

8 Książę Janusz Ostrogski zmarł 12 IX 1620 r., zatem w czasie trwania sejmu wakowało po nim większość starostw w województwie kijowskim: czerkaskie, białocerkiewskie, kaniowskie, perejasławskie, bohusławskie. Do tego dochodziły interesujące Tomasza Zamoyskiego dzierżawy: Ryki oraz leżący pod Tarnopolem Petryków. Te ostatnie królewszczyzny skupione były wokół majątków jego żony Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej. Szczególnie interesujące młodego ordynata dobra domeny monarszej Zygmunt III ostatecznie rozdzielił w następujący sposób: białocerkiewskie (grodowe) otrzymał Stanisław Lubomirski, perejasławskie – wojewoda wołyński Janusz Zasławski, kaniowskie – chorąży koronny Stefan Snopkowski, czerkaskie zarezerwowano dla Mikołaja Strusia. Ponadto starostwo włodzimierskie otrzymał kasztelan bełski Stanisław Żórawiński, generalne krakowskie zaś – dworzanin królewski Gabriel Tarnowski. Tymczasem wakujące po sejmie starostwo bohusławskie pierwotnie miało przypaść wojewodzie kijowskiemu, niebawem jednak z jakichś względów odmówiono Tomaszowi Zamoyskiemu na dworze tego przywileju, proponując mu jedynie odkupienie od Stefana Snopkowskiego starostwa kaniowskiego. J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983, s. 76–77; T. Zamoyski do J. Zadzika, Krzeszów, b.d., [I 1622 r.], BN, BOZ, 1602, k. 94 v.–96 v.

2. Nieznany malarz austriacki, *Zygmunt III*, ok. 1625, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum

do pełnionego przez siebie urzędu. Uważał, że ich posiadanie pomoże mu w skutecznym zarządzaniu tym niezwykle ważnym dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej województwem. Dzięki nim miałby silniejsze oparcie majątkowe w tym rejonie i mógłby nadaniami pozyskiwać poparcie miejscowej elity. Chciał przez to zyskać większy autorytet wśród lokalnej społeczności, głównie zaś samej kozaczyzny. Zależało mu na tym także dlatego, że nie posiadał na Kijowszczyźnie majątków własnych. Argumentacja wojewody nie spotkała się jednak ze zrozumieniem i ku swojemu rozczarowaniu nie otrzymał żadnego z wakujących starostw. Na domiar złego przegrał przy tym ciche współzawodnictwo ze Stanisławem Lubomirskim o funkcję dowódcy armii koronnej przy głównodowodzącym siłami

Rzeczypospolitej hetmanie wielkim litewskim Janie Karolu Chodkiewiczu. Porażka ta miała również wymiar osobisty, ponieważ wspomniani magnaci zaledwie od kilku miesięcy byli szwagrami drugiego ordynata.

Po sejmie 1620 r. Tomasz Zamoyski mimo wszystko nie zniechęcił się swymi niepowodzeniami. Działo się tak zapewne dlatego, iż dwór królewski podsycał w nim nadzieje na otrzymanie nadań, o które zabiegał. Do starostwa bohusławskiego w województwie kijowskim obiecanego mu już na sejmie dołączyło oczekiwanie na cesję przywileju po zmarłym kasztelanie krakowskim Januszu Ostrogskim na sąsiadujący z Tarnopolem Petryków oraz zapis oprawy niedawno poślubionej Katarzyny Ostrogskiej na dobrach starostwa knyszyńskiego. Aby się wykazać szczególnym zaangażowaniem w służbę publiczną, wojewoda kijowski – po raz pierwszy na podstawie królewskich listów przypowiednich – zaciągnął pułk liczący blisko 1,5 tys. husarii i rajtarii, którego większość wzięła udział w walkach pod Chocimiem. Zanim jednak do tego doszło, pojawiły się trudności związane z opłaceniem ze skarbu koronnego husarzy przyjętych na służbę. Po bezskutecznej interwencji u obecnych w Chocimiu komisarzy i samego hetmana wojewoda kijowski, postawiony pod groźbą opuszczenia przez jego żołnierzy obozu, zmuszony został do przeznaczenia na wypłatę żołdu swoich prywatnych pieniędzy[9]. Młody magnat szczególnie rozczarowany był jednak postawą króla, u którego również, niestety bez zrozumienia, interweniował w tej sprawie[10]. Rozgoryczony całą tą sytuacją, pisał do podskarbiego koronnego Mikołaja Daniłowicza: „A to teraz służby umykają moim rotom i w takim rocznym zaciągu nie jestem satisfactio, dawno widzę ci dobrze rzeczono, nie składaj się z dworem"[11].

Były też inne problemy, które zniechęcały drugiego ordynata do większego angażowania się w proces przygotowania kraju do obrony. Oto bowiem działalność publiczna, zwłaszcza związana z finansowaniem wojska z własnej szkatuły, nie uchroniła go od wyjątkowo licznych w tym czasie pozwów przed sąd królewski, po pierwsze, z powodu

---

9 Całkowity dług na pokrycie kosztów związanych z wyprawą chocimską, który zaciągnął wraz z żoną, według jego wyliczeń sięgnął kilkudziesięciu tysięcy złotych (co najmniej 40 tys. zł). T. Zamoyski do [M. Michałowskiego], Satyjów, 18 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 57 v.; Czapliński, Długosz, *op.cit*., s. 63; P. Gawron, *Wojsko państwowe jako przedmiot fundacji magnatów koronnych: casus Tomasza Zamoyskiego*, w: *Fundator i mecenas. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2011, s. 359.

10 Zygmunt III wymówił się od pomocy Tomaszowi Zamoyskiemu, argumentując, iż przyznanie pieniędzy husarzom wojewody kijowskiego spowodowałoby zaburzenie rachunków związanych z liczbą żołnierzy ustaloną przez komisarzy. T. Zamoyski do Zygmunta III, Satyjów, 26 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 61 v.; T. Zamoyski do A. Lipskiego, Satyjów, 26 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 62–62 v.; A. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa, 7 IX 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 73 v.; J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Warszawa, 18 IX 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 71 v.

11 T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Satyjów, 22 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 59 v.

niepłacenia podatków z powierzonych mu królewszczyzn, po drugie, pod pretekstem rzekomej dewastacji podległej jego zarządowi Puszczy Knyszyńskiej[12].

Omawiane działania nie mogły wojewody kijowskiego nastawiać przychylnie do dworu królewskiego. Udał się on ostatecznie na teatr walki, ale nie bezpośrednio do obozu, lecz do należącego do niego Tarnopola. Z tego też miejsca czynił przygotowania do obrony terenów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, przy okazji zabezpieczając linie komunikacyjne i zaplecze zbierającej się pod Chocimiem armii polsko-litewskiej. Grasujące już od pierwszych dni września po Podolu, Wołyniu i Rusi Czerwonej czambuły tatarskie utrudniały Tomaszowi Zamoyskiemu nie tylko gromadzenie sił i żywności tak niezbędnej oblężonym w obozie, ale nawet skuteczną wymianę informacji pomiędzy Tarnopolem a Chocimiem i Warszawą. Wszystko to spowodowało ogromną dezintegrację działań obronnych. Wobec groźby klęski armii królewskiej Zygmunt III, zdający sobie sprawę ze szczupłości sił Tomasza Zamoyskiego chciał jak najszybciej zaangażować do działań pospolite ruszenie i tym samym przyspieszyć wyprawę z odsieczą wojskom walczącym nad Dniestrem, dlatego wydał w pierwszych dniach października uniwersał, w którym żądał od magnata zebrania pod swoim regimentem pospolitego ruszenia województwa kijowskiego, bracławskiego, podolskiego, wołyńskiego i ruskiego[13]. Zamoyski pojawił się

---

12 Świadczył o tym list do Mikołaja Daniłowicza, w którym Tomasz Zamoyski pisał, że poborca królewski z województwa bracławskiego upominał się o niewypłacone cztery pobory z majątków ukrainnych magnata, tak zniszczonych przez Kozaków w czasie ubiegłorocznej kampanii wojennej, że „nie tylko czwór pobór dać, ale i na połowiczę jednego poboru trudno złożyć by się mogło". Z tego też powodu wojewoda kijowski prosił podskarbiego koronnego o uwolnienie go z ich płacenia. Podobnie zareagował po otrzymaniu pozwu w sprawie nieopłacenia podatku ze swych dóbr Wieprzowego i Wierzchrachan (Werechań), gdy z niedowierzaniem pisał: „Inakszego spodziewałem się respektu na się ważąc i zawsze, ale i tego roku tyle na służbę Rzptej, ale widzę, jako w tym com wydał, tak i teraźniejszego zaciągu *domi foris* przyjdzie mi szkodować". T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Satyjów, 22 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 59–59 v.; T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Satyjów, 27 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 63 v. W sprawie naliczenia zbyt wysokiego poboru zob. też: T. Zamoyski do Krzeczowicza, Równe, 8 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 51. Na domiar złego Tomasz Zamoyski mógł czuć się rozczarowany decyzjami Zygmunta III w sprawie konfliktu o puszczę knyszyńską ze starostą rajgrodzkim Piotrem Dulskim, który pozwał magnata przed sąd królewski, zarzucając mu zaleganie z opłatami do skarbu oraz dewastację owej puszczy. Na tej podstawie z kancelarii prywatnej króla wydano nakaz dokonania inkwizycji leśnictwa knyszyńskiego oraz ustalenia osoby odpowiedzialnej za szkody i spustoszenia w tej królewszczyźnie. M. Wołłowicz do T. Zamoyskiego, Sokołda, 29 V 1619 r., AGAD, AZ, 750, k. 60; T. Zamoyski do J. Zadzika, Krupa, [4] VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 51 v.; T. Zamoyski do Zygmunta III, Krupa, 4 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 52.

13 Józef Tretiak słusznie zauważał, iż rozkaz ten powstrzymał wojewodę kijowskiego przed szykowanym wymarszem do obozu i spowodował nagły jego wyjazd z Tarnopola w celu realizacji zadania zleconego przez Zygmunta III. Badacz ten winą za niepowodzenia kampanii chocimskiej obarczał króla, zarzucając mu nieporadność i niedbałość organizacyjną (zbyt późne zwołanie sejmu, niespieszność w udaniu się na pospolite ruszenie do Lwowa, zwłoka w wydawaniu poleceń). J. Tretiak, *Historya wojny chocimskiej (1621)*, Lwów 1889, s. 197–200.

we Lwowie i rozpoczął energiczne przygotowania do odsieczy, koncentrując wspomnianych pospolitaków oraz spóźnione pod Chocim jednostki zaciężne. Nakazał też przyszykować wielki tabor z żywnością dla wynędzniałych obrońców chocimskiego obozu. Królewskie plany udzielenia pomocy oblężonym wojskom szybko stały się jednak nieaktualne. Już bowiem pod koniec września obecni w obozie komisarze przystąpili do pertraktacji z Turkami, które w pierwszych dniach października zakończyły się podpisaniem rozejmu[14].

Postępowanie wojewody kijowskiego w dobie wojny chocimskiej można traktować jako świadomą manifestację jego niezadowolenia z decyzji króla, stanowiącą przy tym otwarte przeciwstawienie się oczekiwaniom Zygmunta III związanym z obecnością ordynata w obozie. Jednakowoż na jego decyzję o pozostaniu na zapleczu wojsk królewskich i niepodążaniu do obozu chocimskiego wpływ miało jeszcze kilka innych czynników, na przykład chaos organizacyjny, oczekiwanie na spóźniające się oddziały czy obawa, aby zbyt szczupłe siły nie zostały zniszczone przez nieprzyjaciela. W efekcie działanie Tomasza Zamoyskiego wywołało gniew Zygmunta III, który oceniał je jako niestosowną próbę wpłynięcia na decyzje królewskie w ważnych dla magnata kwestiach majątkowych. I chociaż na przełomie 1621 i 1622 r. król, aby zachęcić magnata do zaangażowania się w rozwiązanie problemu konfederacji nieopłaconego wojska chocimskiego, wyraził ostatecznie zgodę na opisanie oprawy ślubnej Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej na wsiach starostwa bełskiego[15], to jednak już wkrótce stosunki między młodym magnatem a dworem znów stały się napięte. Tomasz Zamoyski uważał, iż nagroda, która go spotkała, nie jest adekwatna do poczynionych przez niego zasług wobec króla i Rzeczypospolitej, i dlatego domagał się kolejnych przywilejów[16]. Tymczasem Zygmunt III niechętnie obdarowywał młodego, ambitnego magnata jakimikolwiek urzędami czy nadaniami, co więcej, odmawiał ich także ludziom powiązanym z nim więziami

---

14 Pietrzak, *op.cit.*, s. 160–161.

15 A. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa, 10 XII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 88 v.–89; T. Zamoyski do A. Lipskiego, b.m., b.d., BN, BOZ, 1602, k. 90 v.; *Ekspeditia do dworu przez Pana Komorowskiego do króla, królowej i królewny od T. Zamoyskiego i K. z Ostrogskich Zamoyskiej*, Krzeszów, 23 I 1622 r., BN, BOZ, 1602, k. 96 v.–98.

16 Nowe szanse na pozyskanie położonych w województwie kijowskim starostw kaniowskiego i bohusławskiego pojawiły się wraz ze śmiercią chorążego wielkiego koronnego i starosty krasnostawskiego Stefana Snopkowskiego w marcu 1622 r. Wakat ten zbiegł się z trwającą wówczas konfederacją żołnierską zawiązaną we Lwowie. Tomasz Zamoyski niemal natychmiast przystąpił do zabiegów o królewszczyzny wakujące po zmarłym. T. Zamoyski do A. Lipskiego, Zamość, 2 III 1622 r., BN, BOZ, 1602, k. 111–112; A. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa, 6 III 1622 r., BN, BOZ, 1602, k. 114 v.–115; T. Zamoyski do J. Zadzika, Krzeszów, I 1622 r., BN, BOZ, 1602, k. 94 v.–96 v.

klientalnymi[17]. Spowodowało to, że wojewoda kijowski, zwłaszcza w latach 1621–1623, nie tylko systematycznie odmawiał swego uczestnictwa w publicznych przedsięwzięciach, ale też zupełnie odsunął się od dworu królewskiego, a mottem jego działania były wyrażone przez niego słowa: „Widzę bym ja najbardziej i głową i mieszkiem się silił, mało mi co pomoże. A ja bardzo rad usiądę doma, a jakom przez 10 lat czynił powinności syna hetmańskiego, będę czynił koleją kanclerskiego syna. Przeciw wodzie trudno pływać"[18].

W związku ze swą nieustępliwą postawą wojewoda kijowski podejrzewany był na dworze królewskim o działalność opozycyjną[19]. Nie były to podejrzenia bezpodstawne, w omawianym okresie bowiem nastąpiło wyraźne zacieśnianie kontaktów Tomasza Zamoyskiego z głównymi krytykami polityki królewskiej: Jerzym i Krzysztofem Zbaraskimi, wojewodą bełskim Rafałem Leszczyńskim oraz hetmanem polnym litewskim Krzysztofem Radziwiłłem. Temu ostatniemu obiecał przed sejmem 1623 r. wsparcie nacisków na dwór w sprawie wojny ze Szwedami w Inflantach[20]. Pierwotne deklaracje poparcia wojewody kijowskiego dla hetmana polnego litewskiego zostały jednak złamane w czasie sejmu 1623 r., kiedy to zaniepokojony Zygmunt III – obawiający się współpracy obu magnatów – przystąpił do jej rozbicia, a względy Zamoyskiego postanowił pozyskać obietnicą nadania mu buławy polnej. Pomysł ten

---

17 Dla przykładu usilnie, ale bezskutecznie, już na początku 1621 r. wstawiał się za sekretarzem królewskim i swym krewnym Janem Drzewickim herbu Ciołek (matka Barbary z Tarnowskich Zamoyskiej, pochodziła z rodu Drzewickich), starając się dla niego najpierw o biskupstwo chełmskie, a dwa lata później o jakikolwiek inny wakujący urząd dworski. W 2. połowie 1626 r., gdy nastąpił wakat na biskupstwie chełmskim (po przesunięciu dotychczasowego biskupa Macieja Łubieńskiego na biskupstwo poznańskie) bliski jego otrzymania Jan Drzewicki niespodziewanie zmarł. W. Leszczyński do T. Zamoyskiego, Warszawa, 10 II 1621 r., AGAD, AZ, 347, k. 3; A. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa, 24 I 1621 r., AGAD, AZ, 730, k. 86; M. Łubieński do T. Zamoyskiego, Krasnystaw, 21 XI 1621 r., AGAD, AZ, 731, k. 49; T. Zamoyski do W. Gembickiego, b.m., b.d., BN, BOZ, 1602, k. 198; T. Zamoyski do A. Lipskiego, b.m., b.d., BN, BOZ, 1602, k. 198–198 v.; A. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa, 9 I 1623 r., BN, BOZ, 1602, k. 198 v.; M. Łubieński do T. Zamoyskiego, Warszawa [XI? 1626 r.], AGAD, AZ, 351, k. 38–39; M. Łubieński do T. Zamoyskiego, Toruń, 20 X 1626 r., AGAD, AZ, 351, k. 55. W połowie 1622 r. bezskutecznie promował na podsędkostwo bełskie kilku kandydatów spośród swoich sąsiadów: T. Zamoyski do A. Lipskiego, Zamość, 10 VII 1622 r., BN, BOZ, 1602, k. 154 v.–155; T. Zamoyski do W. Leszczyńskiego, Zamość, 10 VII 1622 r., BN, BOZ, 1602, k. 155. W 1. połowie czerwca 1624 r. zabiegał u króla o arendę ceł ruskich dla podkomorzego lwowskiego Aleksandra Trzebińskiego (Trzebieńskiego). Zygmunt III odmówił jednak ich prolongaty: T. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość, 3 VI 1624 r., BN, BOZ, 1602, k. 259 v.; T. Zamoyski do A. Lipskiego, Zamość, 4 VI 1624 r., BN, BOZ, 1602, k. 259 v.–260; A. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa, 12 VI 1624 r., BN, BOZ, 1602, k. 260–260 v.

18 T. Zamoyski do W. Gembickiego, Równe, 23 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 60 v.–61.

19 A. Wazówna do T. Zamoyskiego, Warszawa, 7 IX 1621 r., AGAD, AZ, 303, k. 5.

20 K. Radziwiłł do T. Zamoyskiego, obóz pod Mitawą, 9 VI 1622 r., 14 VIII 1622, BN, BOZ, 1602, k. 178–178 v.; T. Zamoyski do K. Radziwiłła, b.m., b.d., BN BOZ, 1602, k. 178 v.–179; S. Buczyński do K. Radziwiłła, Lublin, 8 VII 1622 r., AGAD, AR, dz. V, ks. 1584, k. 167–174.

był zapewne poparty informacjami na temat posiadanych przez młodego magnata ambicji zostania hetmanem i pójścia w ślady ojca i dziadka, Stanisława Zamoyskiego, który pełnił niegdyś urząd hetmana nadwornego. Od tego czasu dostrzegalna jest stopniowa, acz powolna ewolucja poglądów wojewody kijowskiego w kierunku współpracy ze stronnictwem dworskim. Sam Tomasz Zamoyski nie tyle przyjmował postawę regalistyczną, co realizował własny program polityczny, zwłaszcza w kwestiach związanych z Ukrainą i zapewnieniem bezpieczeństwa ze strony Tatarów. Dał temu wyraz już na sejmie 1624 r., kiedy w swym wotum opowiedział się za prawem Zygmunta III do korony szwedzkiej, podkreślając, iż przed rozpoczęciem wojny z Gustawem II Adolfem należało najpierw zabezpieczyć południową granicę Rzeczypospolitej. Z tego też powodu w pierwszej kolejności radził rozwiązać problem trwałego pokoju ze strony Turcji i Tatarów, w drugiej zaś – zahamować najazdy kozackie na państwa sąsiednie. Działania te, w opinii Zamoyskiego, stworzyłyby dopiero dobry fundament do realizacji planów królewskich związanych z odzyskaniem korony szwedzkiej[21].

Od powrotu z niewoli tureckiej Stanisława Koniecpolskiego Tomasz Zamoyski usiłował przekonać Zygmunta III o tym, że jest gotowy – oczywiście po awansie hetmana – do otrzymania zwolnionej po nim buławy mniejszej. W tym celu poparł głoszoną przez Koniecpolskiego propozycję podboju Krymu, co zarówno mieściło się w programie politycznym proponowanym przez drugiego ordynata na sejmie 1624 r., jak i stanowiło bezpośrednie nawiązanie do koncepcji wojennych Jana Zamoyskiego i Stanisława Żółkiewskiego. Pomysł ten nie tylko nie znalazł akceptacji wśród szlachty nieskłaniającej się do prowadzenia działań ofensywnych przeciwko Tatarom, bo to wiązało się z groźbą wojny z Turcją, ale nawet nie był w interesie Zygmunta III dążącego do wojny ze Szwedami. Wojewoda kijowski niezrażony tym niepowodzeniem kilkakrotnie zaangażował się w obronę kraju, wspierając swoimi prywatnymi oddziałami wojska kwarciane, jak na przykład jesienią 1624 r., gdy na wieść o planowanym najeździe tatarskim udał się do obozu hetmańskiego w Gorczyczanach, prowadząc ze sobą wojska prywatne w liczbie około 1 tys. żołnierzy[22]. Niemało uwagi poświęcił też rozwiązaniu kwestii

---

21 *Votum Jego Mp. Tomasza Zamoyskiego wojewody kijowskiego na sejmie warszawskim w 1624 r.*, w: Żurkowski, *op.cit.*, s. 202–213; J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994, s. 42–43; T. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość, 22 VI 1624 r., AGAD, AZ, 716, k. 27–31 (odpis: BN, BOZ, 1602, k. 260 v.–262 v.); S. Koniecpolski do T. Zamoyskiego, Balin, 2 VIII 1624 r., AGAD, AZ, 241, k. 10–11; T. Zamoyski do P. Oleśnickiego, b.m., 19 VIII 1624 r., AGAD, AZ, 717, k. 46–48.

22 Żurkowski, *op.cit.*, s. 95–96.

kozackiej, zwłaszcza kiedy na przełomie 1624 i 1625 r. Kozacy zawarli sojusz z chanem krymskim Mehmedem Girejem III i jego bratem, kałgą sułtanem, Szahinem Girejem. Jako członek powołanej przez króla komisji do rozwiązania kwestii kozackiej stawił się na miejscu obrad. Towarzyszyły mu także liczne oddziały prywatne, które wspólnie z pocztami pozostałych komisarzy i magnatów kresowych wzięły udział w walkach wojska kwarcianego pod dowództwem Koniecpolskiego z Kozakami Marka Żmajły[23].

Aktywny udział Tomasza Zamoyskiego we wspomnianej kampanii kurukowskiej sprawił, że powodzenie wyprawy jego przyjaciele traktowali jako osobisty sukces wojewody. Był on mu niezwykle potrzebny, gdyż od czasów Chocimia jego nieprzyjaciele na dworze dość skutecznie szkodzili mu, pomniejszając jego zasługi w czasie obydwu kampanii: chocimskiej i kurukowskiej, lub nastawiając przeciwko niemu monarchę. Co więcej, nieprzychylne magnatowi osoby rozgłaszały w otoczeniu królewskim opinie o jego rzekomych ambicjach na objęcie tronu po śmierci Zygmunta III[24]. Wojewoda kijowski, który nie chciał rezygnować ze swych marzeń o buławie i nie mógł liczyć na skuteczną protekcję kogoś z otoczenia króla, zmuszony był do bardziej samodzielnego zabiegania o własne interesy na forum dworskim i publicznym. Ponieważ nadanie hetmaństwa należało do monarchy, wojewoda kijowski musiał więc przede wszystkim ocieplić z nim stosunki. Z tego też powodu w 2. połowie lat 20. XVII w. środowisko przychylnych Tomaszowi Zamoyskiemu osób namawiało magnata do wsparcia planów Zygmunta III związanych z wojną z Gustawem II Adolfem. Okoliczności ku temu zdawały się szczególnie sprzyjające, ponieważ gdy Szwedzi zaatakowali Prusy Królewskie, niemal jednocześnie przebywający nad samą granicą Tatarzy zmusili stacjonującego na Ukrainie hetmana polnego koronnego do dłuższego tam pozostania z wojskiem kwarcianym. W tak dramatycznym położeniu nawet sam Zygmunt III usilnie namawiał drugiego ordynata

---

23 W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 253–257.

24 Zaprzyjaźnieni z Tomaszem Zamoyskim: kanonik krakowski Wojciech Serebryski i biskup krakowski Marcin Szyszkowski gratulowali magnatowi osobistego udziału w działaniach zbrojnych oraz narażania własnego życia na niebezpieczeństwo w dowód wierności Zygmuntowi III i Rzeczypospolitej. Ukontentowani doniesieniami duchowni liczyli na to, iż ta publiczna usługa przytłumi wciąż wypominane przez nieprzychylne mu osoby na dworze królewskim jego niestawienie się w obozie chocimskim. Na pewno do grona przeciwników wojewody kijowskiego należał kanclerz wielki koronny Andrzej Lipski, od dłuższego czasu popierający Stanisława Lubomirskiego, głównego konkurenta wojewody kijowskiego do hetmaństwa. W. Serebryski do T. Zamoyskiego, Bodzęcin, 3 XII 1625 r., AGAD, AZ, 370, k. 41–44; M. Szyszkowski do T. Zamoyskiego, Bodzęcin, 2 XII 1625 r., AGAD, AZ, 384, s. 10–13; P. Wilkostawski do T. Zamoyskiego, Czemierniki, 1 I 1626 r., AGAD, AZ, 394, k. 1–3; S. Koniecpolski do T. Zamoyskiego, Bar, 25 I 1626 r., AGAD, AZ, 728, k. 19–20.

zamojskiego nie tylko do przysłania przeciwko Szwedom oddziałów prywatnych i pomocy finansowej, ale też do osobistego przybycia do obozu i objęcia dowództwa nad wojskiem królewskim do czasu zjawienia się Stanisława Koniecpolskiego na pruskim teatrze działań. Zaskoczony, ale też nieco zawiedziony propozycją czasowego sprawowania dowództwa, stawił się Tomasz Zamoyski w obozie z licznymi oddziałami. Ponieważ pamiętał perypetie Stanisława Lubomirskiego po Chocimiu, nie zdecydował się na czasowe objęcie dowodzenia w tej kampanii. Wojewoda kijowski był bowiem zdecydowanym przeciwnikiem preferowanego przez Zygmunta III już od czasu wojny chocimskiej czasowego nadawania buławy hetmańskiej[25]. Jednak usilnie namawiany przez podkanclerzego koronnego Stanisława Łubieńskiego, nie chciał tracić nadarzającej się okazji do jak najlepszego pokazania się przed królem[26].

Po zakończeniu kampanii 1626 r., której kulminacyjnym punktem była bitwa pod Gniewem[27], nie wziąwszy nawet udziału w tak ważnym dla Zygmunta III ekstraordynaryjnym sejmie toruńskim 1626 r., Tomasz Zamoyski nieoczekiwanie opuścił obóz. W ten sposób zamanifestował swoje niezadowolenie z powodu nieotrzymania buławy polnej. W kuluarach mówiło się jeszcze, iż wojewoda kijowski nie chciał angażować się w promowanie w izbie poselskiej sprawy następstwa tronu po Zygmuncie III, oficjalnie wysuwanej na tym sejmie przez obu pieczętarzy koronnych: Stanisława Łubieńskiego i Wacława Leszczyńskiego[28]. Elekcji *vivente rege* tradycyjnie

---

25 J. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa, 15 VII 1626 r., AGAD, AZ, 730, k. 96.

26 T. Zamoyski do S. Łubieńskiego, Zamość, 7 VIII 1626 r., BN, BOZ, 1602, k. 347–347 v.

27 Pod samym Gniewem Tomasz Zamoyski osobiście zaangażował się w działania wojenne, prowadząc aż trzykrotny atak. Jak wykazał Jerzy Teodorczyk (pomimo surowej oceny doświadczeń wojskowych drugiego ordynata), wojewoda kijowski nie popełnił większych błędów taktycznych. Badacz szczególnie pozytywnie oceniał działania magnata w czasie trzeciego dnia bitwy, kiedy Tomasz Zamoyski, wobec niedostatku broni palnej (muszkietów i armat), postanowił wzmocnić siłę uderzeniową chorągwi husarii, dołączając do nich oddziały rajtarii, by w ten sposób zapewnić tej pierwszej wsparcie ogniowe. Wystąpiły jednak – niezależne od magnata – kłopoty z koordynacją i synchronizacją działań spowodowane topografią miejsca bitwy utrudniającą widoczność i komunikację pomiędzy oddziałami (teren pagórkowaty, porośnięty lasem). W opinii Teodorczyka sprawne dowodzenie tak dużą armią w trudnym terenie wymagało większej samodzielności dowódców poszczególnych skrzydeł, Zygmunt III nie mógł być przecież obecny jednocześnie na każdym odcinku walki. Tymczasem wojewoda kijowski, skrępowany obecnością króla, nie posiadał swobody działania i nie mógł podejmować w pełni samodzielnych decyzji, tym bardziej że pod Gniewem w rzeczywistości dowodził Zygmunt III. Należy przyznać, iż Tomasz Zamoyski wypadł o wiele lepiej niż wojewoda brzeski Eustachy Tyszkiewicz czy marszałek nadworny koronny Łukasz Opaliński, którzy nie angażując się praktycznie w działania wojenne, okazali się jedynie figurantami. J. Teodorczyk, *Bitwa pod Gniewem (22.IX–29.IX–1.X.1626). Pierwsza porażka husarii*, SMHW, t. 12, 1966, cz. 2, s. 84, 93–95, 107, 111–112 i 115–155; Żurkowski, *op.cit.*, s. 107–114. Podobnie J. Seredyka, *Nowe poglądy na bitwę ze Szwedami pod Gniewem w 1626 r.*, ZH, t. 34, 1969, z. 2, s. 87–90.

28 J. Seredyka, *Sejm w Toruniu z 1626 r.*, Wrocław 1966, s. 154–155; W. Graczyk, *Stanisław Łubieński. Pasterz, polityk i pisarz, 1574–1640*, Kraków 2005, s. 103–106.

przeciwna była prawie cała szlachta, dlatego też środowisku dworskiemu bardzo zależało na obecności Tomasza Zamoyskiego na jesiennym sejmie. Szczególne zabiegi elity dworskiej miały związek nie tyle nawet z wpływem wojewody kijowskiego na posłów z podległych mu sejmików (bełskiego, chełmskiego, halickiego, wołyńskiego, bracławskiego i kijowskiego), co bardziej z popularnością, jaką cieszył się w izbie poselskiej. Niejednokrotnie już bowiem w czasie trwania poprzednich sejmów wyznaczany bywał w sytuacjach patowych na przedstawiciela delegacji do posłów.

W połowie 1627 r. Zygmunt III ponownie zwrócił się do Tomasza Zamoyskiego o przybycie do Prus Królewskich. Magnat nie kwapił się jednak z wyjazdem i nie ukrywał przy tym braku motywacji do służby królowi i Rzeczypospolitej[29]. Na jego decyzję o pozostaniu w Zamościu wpływ miały wieści płynące od jego dworskich informatorów, którzy dawali do zrozumienia, iż Zygmunt III nie zamierzał uczynić żadnych zmian w obsadzie urzędów hetmańskich. Potwierdziło się to zresztą wkrótce na sejmie 1627 r., kiedy król oświadczył, iż nie chce pozbywać się najwyższej władzy nad wojskiem i sam zamierza pełnić funkcję hetmana wielkiego[30]. Należy przy tym przyznać, iż postawa drugiego ordynata nie była działaniem w Rzeczypospolitej odosobnionym. Wśród szlachty i magnaterii koronnej panowała wówczas ogólna niechęć do wsparcia dynastycznych planów dworu królewskiego oraz większego zaangażowania się na rzecz działań militarnych w Prusach Królewskich. O tym fakcie pisał w połowie 1627 r. z Pomorza specjalnie tam wysłany przez drugiego ordynata Paweł Wilkostawski, który informował swego mocodawcę, że z powodu nieprzybycia do obozu żadnego z dygnitarzy koronnych praktycznie pozbawiony wojsk prywatnych Zygmunt III nie mógł rozpocząć działań ofensywnych przeciwko Szwedom. Przebywający w Toruniu, zrozpaczony i osamotniony król, wobec niemożności kontynuacji kampanii wojennej, zmuszony został w ostateczności do wyznaczenia Tomasza Zamoyskiego, obok Jakuba Zadzika, na głównego komisarza do prowadzenia traktatów ze Szwedami[31].

---

29 T. Zamoyski do S. Łubieńskiego, Zamość, 10 VI 1627 r., w: Żurkowski, *op.cit.*, s. 122–124 (kopia: BN, BOZ, 1602, k. 362–363).

30 J. Seredyka, *Spór o wakanse na sejmie warszawskim 1627 r. (Z dziejów kryzysu sejmowego w Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVII w.)*, SOTPN WNHS seria A, nr 3, 1965 (1967), s. 62.

31 P. Wilkostawski do T. Zamoyskiego, Toruń, 4 VIII 1627 r., AGAD, AZ, 749, k. 33–36. Podobnego zdania był podkanclerzy koronny Stanisław Łubieński, który dodatkowo wyrażając swój żal z powodu nieprzybycia Tomasza Zamoyskiego na wezwanie Zygmunta III, cierpliwie tłumaczył wojewodzie kijowskiemu, iż nie powinien gniewać się na króla za nienagradzanie jego zasług. Przekonywał ponadto o tym, że monarcha wysoko sobie cenił magnata i uważał go za najzdolniejszego do zawierania traktatów pokojowych ze Szwedami. Duchowny był zdania, iż pojawiła się w ten sposób doskonała okazja „do oświadczenia przy oku pańskim", S. Łubieński do T. Zamoyskiego, Warszawa, 23 VIII 1627 r., AGAD, AZ, 731, k. 79–80.

W związku z nowymi planami Zygmunta III zniechęcony dotychczas Tomasz Zamoyski pod wpływem namów dobrze zorientowanych przyjaciół zmienił swoją politykę. Już w połowie 1627 r., jako jeden z nielicznych, wsparł działania dworu zmierzające do zapewnienia korony któremuś z królewiczów. Taką postawą wojewoda kijowski starał się przekonać o swej wierności nie tylko króla, ale również tradycyjnie niechętną mu królową. Jego przyjaciele (głównie podkanclerzy koronny Jakub Zadzik) nakłonili go ponadto do nawiązania bliższej współpracy z dworem królewskim, w związku z czym na początku 1628 r. magnat wziął udział w polsko-szwedzkich rokowaniach pokojowych w Prabutach. Na efekt tych działań nie trzeba było długo czekać i już w czerwcu 1628 r. Tomasz Zamoyski otrzymał nowy urząd. Ku jego zaskoczeniu nie była to jednak buława polna, lecz podkanclerstwo koronne[32].

Spoglądając na zachowanie Tomasza Zamoyskiego podczas całego omawianego okresu, można odnieść wrażenie, że stawiał wyżej interes prywatny nad publiczny. Jest to jednak przekonanie złudne. Należał bowiem do grona tych magnatów, którzy zdecydowali się w znacznym zakresie wspomóc wysiłek zbrojny Rzeczypospolitej w kolejnych kampaniach wojennych. Czynił to zarówno poprzez zaciąganie i utrzymanie, często na własny koszt, oddziałów wchodzących w skład armii koronnej, jak i przez zastawianie znacznych sum na przygotowania obronne kraju. Wobec ciągłych problemów finansowych państwa wspierał tym samym działania dworu królewskiego[33]. Miało to miejsce pod Oryninem w 1618 r., później po klęsce cecorskiej (gdy jesienią 1620 r. należało zorganizować obronę przed Tatarami oraz w trakcie trwających w 1621 r. przygotowań do wojny z Turcją), w 1622 r., kiedy częściowo wsparł działania dworu związane z problemem niepłatnego skonfederowanego żołnierza, następnie zaangażował się w działania komisji do poskromienia swawoli kozackiej (1625 r.) i wreszcie pomógł w rozpoczętej w 2. połowie 1626 r. kampanii w Prusach Królewskich. Należy również przyznać, iż Tomasz Zamoyski zawsze aktywnie angażował się w organizację obrony południowo-wschodnich rejonów Rzeczypospolitej przed najazdami tatarskimi. Swoimi oddziałami pry-

---

32 T. Zamoyski do M. Łubieńskiego, b.m., b.d. [Zamość, VI? 1627 r.], w: Żurkowski, *op.cit.*, s. 266–271; J. Dorobisz, *Zabiegi o obsadę pieczęci koronnej w 1628 roku*, w: *Studia historyczno-prawne. Księga poświęcona pamięci Profesora Jana Seredyki*, red. W. Kaczorowski, Opole 2008, s. 125–128; J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629–1631). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978, s. 109.

33 O pełnionej przez magnatów funkcji kontraktorów najemnych zob.: J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki". Koła poselskie w wojsku Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Białystok 1996, s. 31–32; U. Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640)*, Warszawa 2004, s. 24–28.

watnymi wspierał niejednokrotnie wojska kwarciane, czym narażał na spustoszenie własne, pozbawione obrony majątki. Zrobił tak w 2. połowie 1626 r., kiedy to wobec realnego zagrożenia ze strony księcia siedmiogrodzkiego Gábora Bethlena opuścił swe położone niedaleko granicy węgierskiej dobra ziemskie i przesunął część ze swych prywatnych oddziałów do Prus Królewskich[34]. Troska o interesy prywatne Tomasza Zamoyskiego nie wykluczała działalności *pro publico bono*, jak to było w przypadku rozbudowy i utrzymywania w stanie gotowości prywatnych oddziałów w celu obrony swych dóbr ziemskich położonych przy granicy państwa (czym wzmacniał jej ochronę), czy też skutecznej organizacji siatki wywiadowczej związanej z majątkami szarogrodzkimi magnata i działającej nie tylko w rejonie pogranicznym, ale również w Jassach, Bachczysaraju i Konstantynopolu. Wszak informacje z nich płynące służyły nie tylko zabezpieczaniu jego majątków, dzielił się nimi chętnie również z dworem królewskim, senatorami i innymi dygnitarzami koronnymi.

Cieniem na działaniach Tomasza Zamoyskiego kładzie się za to uzależnienie zaangażowania od załatwienia przez króla jego prywatnych spraw. Na przykład w zaplanowanej w Kijowie na połowę 1622 r. komisji z Kozakami, kiedy nie otrzymał żadnego z wakujących wtedy starostw w województwie kijowskim, ostentacyjnie pisał, iż „jechać przy tym tak daleko, a nie mieć z łaski KJM konia gdzie rozsiodłać nie chce mi się"[35]. Dwór królewski chętnie wykorzystywał do swoich celów pozycję społeczną oraz zasoby materialne ordynata, ten jednak – zwłaszcza w latach 1621–1623 – angażował się w sprawy publiczne niechętnie. Spowodowane to było nie tylko brakiem wiary w otrzymanie łaski królewskiej, ale również z powodów personalnych. Tomasz Zamoyski był wówczas w bardzo złych relacjach ze swym szwagrem Stanisławem Lubomirskim, odpowiedzialnym m.in. za działania wojenne pod Chocimiem, w 1622 r. zaś za organizację komisji do spraw skonfederowanego wojska oraz niedoszłej komisji kozackiej. Swój stosunek do służby ojczyźnie wojewoda kijowski wyraził wówczas, wypowiadając znamienne słowa: „Już ja nie chcę tak zalegać pola ani go też sobie zagradzać, kiedy zechcę tak dam, abym albo Rzeczpospolitej albo JKM panu swemu nie tylko dostatkiem, ale i zdrowiem służyć nie miał. Ale tam gdzie sprawić co mogę, gdzie starszy będą, tacy którzy cum hoste pro salute publica non cum ciuibus dla prywatnych respectików dimicabunt dla służby Rzeczpospolitej i dostatków i zdrowia swego nigdy żałować nie będę, ale dla prywatnych ambicji i sumienia swego zawodzić nie

34 A. Szelągowski, *O ujście Wisły, wielka wojna pruska*, Warszawa 1905, s. 42–50.

35 T. Zamoyski do A. Lipskiego, Zamość, 3 VIII 1622 r., BN, BOZ, 1602, k. 164 v.–166.

chcę, gdyż za pomocą bożą, środkami uczciwymi i przystojnymi mogę dojść dobrej sławy służąc JKM panu swemu miłościwemu i Rzeczpospolitej wiernie, jako przodkowie moi czynili"[36].

W latach 1618–1620 kariera Tomasza Zamoyskiego rozwijała się w bardzo dynamiczny sposób. O ile za życia Stanisława Żółkiewskiego młody ordynat otrzymywał od Zygmunta III przywileje praktycznie co roku, o tyle po śmierci tego wpływowego protektora na dworze królewskim aż do połowy 1628 r. król nie tylko praktycznie zaprzestał obdarowywania ambitnego magnata wyższymi urzędami lub wakującymi starostwami[37], ale nawet nie pomagał mu w rozwiązywaniu kłopotów

---

36 Dwór wobec niemożności zaspokojenia finansowych żądań kozackich umyślił, podobnie jak w przypadku lwowskiej konfederacji, powołanie do jej składu osób cieszących się poważaniem i autorytetem. Na czas komisji kijowskiej 1622 r. Stanisław Lubomirski miał pełnić funkcję namiestnika hetmańskiego, Tomasz Zamoyski zaś miał być mu przydany do pomocy w prowadzeniu rozmów. Wojewodzie kijowskiemu bardzo się ten pomysł nie spodobał, gdyż pisał wprost – łączyły ich stosunki dalekie od przyjaźni, podczaszy koronny bowiem prowadził z nim spory, o których Zamoyski nigdy by nie pomyślał, a przecież oznajmiał o tym problemie na dworze królewskim. „Ukazał to i przeszły rok gdzie in absentia mea dość ludziom przeze mnie zaciągnionych pokazał, jako go kole każda prywata moja. W wojsku doznałem i tego i na przeszłej [lwowskiej – M.K.] komisji". Ponadto przytaczał Zamoyski, jak Lubomirski przyczynił się swymi działaniami do odsunięcia żony jego Katarzyny od dziedzictwa po matce. Z tego też powodu wojewoda kijowski uważał, iż tę komisję może podczaszy koronny sam z urzędu swego odprawić, mając w tamtejszej prowincji większy autorytet, niż posiadał sam wojewoda kijowski. „Ja z nim wdawać się w te rzeczy nie chcę, w których więcej by się zepsuło, niż naprawiło in Republica". Na domiar złego Tomasz Zamoyski miał żal do Andrzeja Lipskiego, iż Stanisław Lubomirski był przez kanclerza lepiej traktowany, ponieważ był on w stanie wymóc na dworze wszystkie swe prośby: „Zaczym – jak konkludował – jaka między nami confidentia, jaka w służbie Rzeczypospolitej może być zgoda", T. Zamoyski do A. Lipskiego, Zamość, b.d. [po 20 VII 1622 r.], BN, BOZ, 1602, k. 164 v.–166. Zob. też: Zygmunt III do T. Zamoyskiego, Warszawa, 19 VII 1622 r., BN, BOZ, 1602, k. 155 v. O magnackich sporach majątkowych i ich skutkach dla dziejów Rzeczypospolitej, zob. J. Seredyka, *Polityczne konsekwencje magnackich konfliktów majątkowych dla dziejów dawnej Rzeczypospolitej*, SOTPN WNHS, seria A, nr 12, 1975 (1977), s. 22–27.

37 Znamienna była forma wynagradzania Tomasza Zamoyskiego przez Zygmunta III. Najbardziej spektakularny przypadek odnosił się do wspomnianej już cesji przywileju na sąsiadujący z Tarnopolem Petryków (wraz z okolicznymi majątkami położonymi w powiecie trembowelskim województwa ruskiego). Dwór królewski świadomie komplikował przekazanie go wojewodzie kijowskiemu, najpierw nadając go dworzaninowi Adamowi Lipskiemu (był on bratem kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja Lipskiego), a następnie oferując Tomaszowi i Katarzynie Zamoyskim dożywotni wykup tej królewszczyzny za kwotę 20 tys. zł. Tomasz Zamoyski szacował zakup tych majątków na własność za niewiele większą kwotę wynoszącą 30 tys. zł, albowiem były to dobra położone na samym szlaku tatarskim. Drugiemu ordynatowi udało się wreszcie – w przededniu kampanii kurukowskiej – otrzymać przywilej na dożywotnie użytkowanie tej królewszczyzny, wykupując ją za kwotę 17 tys. zł, ubiegał się przy tym o potwierdzenie – posiadanego przez kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego – zwolnienia z płacenia kwarty za pozyskane dobra ziemskie. Natomiast na przedsejmowych sejmikach w połowie grudnia 1625 r. Tomasz Zamoyski dopominał się o rozszerzenie tego przywileju na jego potomków. T. Zamoyski do [M. Michałowskiego], Satyjów, 18 VIII 1621 r., BN, BOZ, 1602, k. 58; Sz. Kopyciński do T. Zamoyskiego, Kopyczyńce, 23 IX 1625 r., AGAD, AZ, 728, k. 38; T. Zamoyski do N.N., Równe, 11 XII 1625 r., BN, BOZ, 1602, k. 324–325.

związanych ze służbą publiczną. Krzywdzące traktowanie Tomasza Zamoyskiego przez Zygmunta III – brak nagrody za jego zaangażowanie w sprawy publiczne – dostrzegał nie tylko związany z opozycją kasztelan krakowski Jerzy Zbaraski[38], ale nawet kasztelan przemyski Stanisław Wapowski. Ten ostatni pod koniec 1626 r., a więc tuż po zakończeniu jesiennej kampanii wojennej w Prusach Królewskich, z niedowierzaniem pisał, iż nikt z obecnych przy monarsze jeszcze „wdzięczności za koszt i odwagę nie odniósł", mając tu na myśli głównie drugiego ordynata[39]. Sam Tomasz Zamoyski, kilkakrotnie kuszony przez dwór buławą polną, uważał, że jako osoba szczególnie zasłużona dla Rzeczypospolitej miał prawo do jej objęcia. Ostatecznie nie otrzymawszy w 1627 r. upragnionego urzędu, nie stawił się ze swoimi oddziałami w Prusach Królewskich, stale utrzymywał jednak w kompucie pruskim 150-konną rotę husarską opłacaną co prawda ze skarbu koronnego, jednak – wobec trudności z rekrutem – wspieraną przez niego dodatkową prywatną donatywą w pieniądzach i żywności[40]. Był zdania, iż skoro nie posiada hetmaństwa, swoje uczestnictwo w kolejnych kampaniach wojennych może odbywać fakultatywnie, nie angażując się w nie osobiście. Postawa Tomasza Zamoyskiego nie odbiegała zresztą od poglądów innych ówczesnych magnatów, na przykład biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego czy kasztelana krakowskiego Jerzego Zbaraskiego, którzy na wystosowaną do nich prośbę Zygmunta III o finansową pożyczkę na kampanię wojenną ze Szwedami wymówili się przed jej udzieleniem. Pierwszy zadeklarował jedynie darowiznę w postaci 15 tys. zł oraz obietnicę utrzymania na swój koszt oddziału piechoty liczącego 200 żołnierzy, drugi, w sposób mniej dyplomatyczny, dopytywał się króla o wskazówki, w jaki sposób miałby z powierzonego mu starostwa sokalskiego zebrać tak ogromną sumę. Kasztelan krakowski wykazał się ponadto jeszcze większą zuchwałością, gdy z nieukrywaną złośliwością w wystosowanym przez siebie liście do Zygmunta III radził królowi zwracać się z podobną prośbą o wsparcie do tych, których monarcha dotąd

38 Kasztelan krakowski Jerzy Zbaraski nieufność króla wobec drugiego ordynata wiązał z dawną działalnością polityczną Jana Zamoyskiego, która w ocenie magnata miała stanowić przeszkodę w kontaktach na dworze królewskim oraz utrudniać karierę syna „wielkiego kanclerza". J. Zbaraski do J. Zadzika, b.m., b.d., [ok. VI 1628 r.], BJ, 7, k. 83 v.

39 S. Wapowski do T. Zamoyskiego, Dynów, 22 XII 1626 r., AGAD, AZ, 749, k. 2–4.

40 W kwestii problemów z utrzymaniem żołnierzy w Prusach Królewskich: J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Warszawa, 30 III 1627 r., AGAD, AZ 401, k. 28–29; T. Zamoyski do S. Koniecpolskiego, Zamość, 27 IV 1627 r., BN, BOZ, 1602, k. 357 v.–358 v.; T. Zamoyski do S. Koniecpolskiego, Zamość, 30 IV 1627 r., w: Żurkowski, *op.cit.*, s. 120–121, [kopia: BN, BOZ, 1602, k. 359–359 v.]; *ibidem*, s. 117–118. O zaangażowaniu wojskowym Tomasza Zamoyskiego w służbę państwową zob. Gawron, *op.cit.*, s. 341–360.

faworyzował[41]. Na fakt ostrożnego osobistego angażowania się Tomasza Zamoyskiego w bezpośrednią walkę mógł wpływać również problem braku męskiego potomka, przyszłego dziedzica ordynacji zamojskiej. Tuż po kampanii kurukowskiej zwracał wojewodzie kijowskiemu na to uwagę biskup krakowski Marcin Szyszkowski[42].

Tomasz Zamoyski przez posiadany majątek, koligacje, głównie zaś samo nazwisko został w świadomości społecznej postawiony w roli osoby, która powinna dorównać swojemu ojcu, wybitnemu politykowi i wodzowi. Stefan Ciara jako jeden z powodów wykluczenia rodów z elity senatorsko-dygnitarskiej wymieniał brak aktywności polityczno-wojskowej przedstawiciela domu i związane z tym faktem nieobdarzanie go przez króla ważnymi urzędami i intratnymi królewszczyznami. Według badacza takie same skutki, jak brak aktywności publicznej, przynosiło magnatom również konsekwentne pozostawanie w opozycji do dworu[43]. Oceniając zatem zaangażowanie Tomasza Zamoyskiego w czasie kolejnych kampanii, należy uznać, że choć nie brakowało w niej elementów dbania o swoje prywatne interesy (osłona własnych dóbr państwowym żołnierzem czy uzależnienie zaangażowania od załatwienia przez króla prywatnych spraw magnata), to przeważała służba na rzecz państwa. Za jego postawą *pro publico bono* przemawiało nie tylko wojskowe, finansowe i polityczne wsparcie działań Zygmunta III czy udział w obronie kresów, ale także powstrzymanie się przed przejściem w szeregi opozycji w okresie królewskiej niełaski, pomimo że drugi ordynat zamojski posiadał ku temu duże możliwości (na przykład związane z oddziaływaniem na szlachtę). Uczynili tak zarówno Krzysztof Radziwiłł, jak i Stanisław Lubomirski, którzy poprzez wzmocnienie swych wpływów na sejmikach – szachowali Zygmunta III groźbą wystąpień opozycyjnych.

---

41 W. Serebryski do T. Zamoyskiego, Bodzęcin 3 XII 1625 r., AGAD, AZ, 370, k. 41–44; J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków, 18 VII 1626 r., w: *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego z lat 1621–1631*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1878, s. 104–107. O postawie braci Zbaraskich zob. H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 2006, s. 218.

42 Marcin Szyszkowski na wieść o tym, iż Tomasz Zamoyski osobistym udziałem w walkach z Kozakami narażał nie tylko swe zdrowie, ale nawet życie (postrzelenie konia i samego magnata), prosił, aby magnat tego więcej nie czynił, zważywszy na to, iż nie posiadał jeszcze męskiego potomka. I jak pisał: „Wielcy ludzie dosyć jest, że wojska posyłają Rzeczypospolitej, a wojsku zaś rady zdrowo oddają do potrzeb inszych Rzeczpospolita ma służebnych", Marcin Szyszkowski do T. Zamoyskiego, Bodzęcin, 2 XII 1625 r., AGAD, AZ, 384, s. 10–13.

43 S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1990, s. 163.

Marta Kupczewska

'Such private dealings lead to some public good'

namely Tomasz Zamoyski's desire to serve the Polish-Lithuanian Commonwealth in the years 1618–1628

Abstract

This article attempts to answer the question regarding the extent to which the political decisions of the Voivode of Kiev, Tomasz Zamoyski (1594–1638) son of the Chancellor and Grand Crown Hetman, Jan Zamoyski, were taken with the overall good of the state in mind, and how many actually focused on personal gains. An attempt has been made to show Tomasz Zamoyski's involvement in the political life of the Polish-Lithuanian Commonwealth, with particular emphasis on his attitude towards important issues relating to the state and the policies pursued by King Zygmunt III in the years 1618–1628. An in-depth analysis of the sources led to the conclusion that, although the approach of Tomasz Zamoyski—second entailee of the Zamość estate—was not devoid of furthering personal interests—i.e. guarding his own lands with a state soldier, or making his involvement dependent on the king settling Zamoyski's private affairs in line with his own wishes—his service to the state prevailed. His *pro publico bono* persona as a magnate was evident in not only his military, financial and political support for Zygmunt III's activities, and in his participation in the defence of the borderlands, but also in the fact that he refrained from joining the ranks of the opposition during the almost ten-year period in which he was out of favour with the king, despite having ample opportunity to do so, as Voivode of Kiev.